

III. ARTYKUŁY RECENZYJNE

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI (Warszawa)

Prusy Południowe w porozbiorowych dziejach państwa i prawa Polski

(W związku z pracą Jana Wąsickiego, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy Południowe 1793—1806*, Studium historycznoprawne. Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk Prawnych, Studia nad Historią Państwa i Prawa — seria II, tom VI. Wrocław 1957, Zakład Im. Ossolińskich, s. 367 i mapa)

I

Zajmując się ustrojem Prus Południowych przyznaje się, co wynika już z użytej nazwy, że była to prowincja pruskiej monarchii Hohenzollernów. Równocześnie jednak traktuje się temat jako należący przede wszystkim do problematyki historii państwa i prawa Polski po 1795 r. Można się zastanowić, czy nie ma tu pewnej sprzeczności i w jakim stopniu jest uzasadnione zajmowanie się ustrojem i prawem innego państwa tak, jakby chodziło o państwo polskie.

Jest to zagadnienie szersze, nie ograniczone tylko do Prus Południowych. J. Wąsicki nie stawia go wyraźnie, ale rozwiązuje przez wykonanie swojej pracy. We wstępie, oprócz omówienia literatury i źródeł, dał tylko bardzo skąpe uwagi ogólne dotyczące tematu pracy (s. 5 i 21—22). W treści pracy wyróżniają się trzy główne wątki rzeczowe: polityka, ustrój społeczny i organizacja władz prowincji (z uwzględnieniem niektórych zagadnień prawnosądowych i administracyjnych). Problematyka polityczna dominuje jednak wyraźnie w całym wykładzie, nie tylko w rozdziałach specjalnie jej poświęconych, ale także przy omawianiu instytucji ustrojowych. Podziału historii Prus Południowych na trzy okresy dokonano z punktu widzenia wypadków politycznych. Cezurami są, oprócz dat rozbiorów — drugiego i trzeciego, wybuch insurekcji 1794 r. oraz upadek rządów pruskich w 1806 r.¹. Jest to w zupełności uzasadnione, gdyż wymie-

¹ Nie jest słuszny zarzut postawiony St. Kutrzebie (s. 8), że w t. III podręcznika historii ustroju Polski, przedstawiając okres rządów pruskich 1772—1807 zastosował układ rzeczowy i potraktował łącznie 3 kolejne zabory. Również w pod-

nione wypadki miały znaczenie zwrotne w dziejach prowincji pod każdym względem. Szczególnie określono bezpośredni wpływ insurekcji na zmiany w ustroju Prus Południowych. Silniej może należało uwydatnić ogólniejsze znaczenie roku 1795 jako daty przełomowej w dziejach całej Polski.

Niemal zupełnie pominął Wąsicki problematykę gospodarczą (z wyjątkiem krótkiego ustępu o polityce Prus w stosunku do przemysłu wielkopolskiego w okresie przedinsurekcyjnym, s. 108—110). Rzeczywiście też, ze względu na krótkie trwanie okresów, nie dałoby się chyba uchwycić wyraźnego związku między rozwojem instytucji a ekonomiką, w której nie było tak nagłych zwrotów i zmian. Rezygnacja autora z tej dziedziny badań, świadoma i zamierzona (s. 328) wykracza jednak poza problem naświetlenia polityki gospodarczej Prus na ziemiach polskich, gdyż pominięto również szereg instytucji o treści przede wszystkim gospodarczej (np. ustrój cechów, organizację handlu) — co nie wydaje się słuszne².

Również zbyt daleko idące wydaje się podporządkowanie kwestii ustrojowych zagadnieniom politycznym. Wystąpiło to już przy omawianiu literatury przedmiotu, gdzie traktuje się na równi opracowania ogólnohistoryczne ze specjalnymi, poświęconymi głównie lub wyłącznie problematyce ustrojowej. Takie pomieszczenie zagadnień jest jednak chyba nie do uniknięcia w monografiach o charakterze bądź co bądź regionalnym.

Polityka omawiana w pracy Wąsickiego to przede wszystkim polityka pruska jako mająca najbardziej bezpośredni wpływ na kształtowanie się ustroju Prus Południowych. Polska samodzielna polityka z tego czasu należała raczej do konspiracji i zmierzała do zniesienia obcych instytucji i form. Polityka polskich czynników ugodowych wobec Prus nie była na ogół ujęta w określone formy organizacyjne. Dokładniej omówiono (s. 48—65) tzw. petyty, wysunięte w 1793 r. ze strony polskiej szlachty i duchowieństwa, które nie znalazły prawie żadnego oddźwięku w rzeczywistości; są jednak charakterystyczne nie tylko jako wyraz pewnych aspiracji politycznych szlachty wielkopolskiej w ramach monarchii pruskiej, ale także konkretnego programu w zakresie szczegółowych in-

ręczniku wydawanym dzisiaj trudno byłoby w ramach tego okresu uwzględnić podział na jeszcze drobniejsze odcinki czasowe. Można by tylko w oparciu o studia szczegółowe (jak właśnie Wąsickiego) zwracać większą uwagę na przemiany organizacyjne i wyjaśniać ich genezę.

² Z pozycji bibliograficznych dotyczących tych zagadnień należałoby uwzględnić: K. Schottmüller, *Handel und Gewerbe im Regierungsbezirke Posen bis zum J. 1851*, Festschrift der Handelskammer zu Posen, 1901. Jest tu specjalny rozdział pt. *Südpreussische und herzoglich Warschausche Periode*. *Neupreussische Zeit* (s. 25—56).

stytucji, dogodnych dla szlachty. Wąsicki podał tu raczej sam „materiał surowy“ pod kątem widzenia związku „petytów“ z polityką bieżącą, bez analizowania ich treści z punktu widzenia historii doktryn. Zwraca uwagę że w „petytach“ miano na względzie nie tylko utrzymanie dawnych urządzeń i praw szlacheckich (np. szczególnie cennego prawa propinacji), lecz także dążono do zmian o charakterze nowatorskim jak co do powołania obowiązkowych sądów polubownych (przypominających późniejszą instytucję sądów pokoju, wprowadzoną w Księstwie Warszawskim, z zewnętrznym tylko, jak można sądzić, nawiązaniem do wzorów duńskich i francuskich)³. Niekiedy nawet domagała się szlachta polska wprowadzenia dogodnych dla siebie urządzeń pruskich, jak hipoteki oraz instytucji kredytowej, tzw. landkasy (s. 59). Było wskazane uwypuklenie takich istotnych punktów raczej bez szczegółowego podawania treści „petytów“. Należało też moim zdaniem zwrócić więcej uwagi na współpracę polsko-pruską w ramach takiej organizacji społecznej jak Towarzystwo Ekonomiczne Międzyrzeskie i jego organ prasowy „Südpreussische Monatsschrift“⁴. Były to przede wszystkim ośrodki propagandy pruskiej ideologii państwowej, niezależnie od rzucającego się w oczy ich nastawienia rolniczo-naukowego.

Z drugiej strony warszawskie czasopiśmiennictwo naukowo-literackie było w tym czasie nieco obfitsze niżby to wynikało z przeglądu czasopism we wstępie omawianej pracy (s. 18—19). Mimo koniecznego lojalizmu wobec władz pruskich rola pism w rodzaju „Nowego Pamiętnika Warszawskiego“ (1801—1805) była raczej ogólnopolska, co w pewnym stopniu usprawiedliwia ich pominięcie przez Wąsickiego. Podobnie ma się rzecz z Towarzystwem Warszawskim Przyjaciół Nauk, zaledwie w pracy wspomnianym (s. 325). Istniała też w tym czasie specjalna twórczość naukowa w dziedzinie prawa polskiego, zasługująca na zbadanie, ale w ramach

³ Na polski „zwyczaj uśmierzania procesów przez polubowne sądy“ powoływała się Komisja Rządząca wprowadzając w lutym 1807 r. instytucję sędziów pokoju przy sądach ziemiańskich. *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, wyd. M. Rostworowski, t. I, Kraków 1918, s. 519. Sądy polubowne w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie były instytucją stałą ani obowiązkową — natomiast miały być takimi sądy polubowne według „petytów“ szlacheckich z 1793 r. (podobnie jak sądy pokoju z czasów Komisji Rządzącej i Księstwa Warszawskiego).

Wąsicki dziwi się, dlaczego szlachta domagała się oparcia wymiaru i sposobu ściągania podatków na zasadach z 1709 r. (s. 59). Nie ulega wątpliwości, że zachodzi tu jakaś pomyłka, a szlachcie chodziło właśnie o zasady z 1789 r. — co Wąsicki bezpodstawnie wykluczył.

⁴ K. Jarochoński, *Literatura poznańska z pierwszej połowy bieżącego stulecia*, Poznań 1880, s. 23—25. Zob. też *Rocznik Towarzystwa Ekonomicznego Prus Południowych*, Poznań 1806.

szerszych studiów nad ustrojem i prawem wszystkich pruskich zaborów w Polsce (Bröcker, Steiner, Stengel). Mniej zrozumiałe jest pominięcie prac Ignacego Stawiańskiego, zwłaszcza jego dziełka pt. *Droga do znajomości, jakim idą porządkiem i tokiem interesa publiczne w państwach pruskich* (Warszawa 1805). Jest to dość obszerne przedstawienie ustroju i prawa całych Prus, z uwzględnieniem niektórych odrębności prowincjonalnych — powinno więc być wykorzystane jako źródło tak do poznania poglądów polskich lojalistów na instytucje pruskie, jak i w pewnym stopniu do badań nad samymi instytucjami.

Dość dokładnie przedstawił Wąsicki przebieg insurekcji 1794 r. z uwzględnieniem zarówno działań polskich jak pruskich. Oceniał też należycie wpływ wypadków insurekcyjnych na pewne złagodzenie polityki pruskiej wobec polskośći oraz odpowiednie zmiany ustrojowe, niezależnie od represji, które dotknęły uczestników powstania.

Oprócz trzech głównych okresów jest jeszcze w pracy wyróżniony jakby podokres (w okresie III), obejmujący czasy od zasadniczego zakończenia prac organizacyjnych do upadku Prus Południowych (lata 1800—1806). Czasy te potraktowano wyłącznie z punktu widzenia polityki, co jest uwidocznione już w tytule odpowiedniego rozdziału (s. 318—330). Zwrócono tutaj uwagę na różne przejawy polityki germanizacyjnej, prowadzonej wtedy z pewną oględnością. Do środków germanizacji zaliczył Wąsicki słusznie, wbrew swojemu dawniejszemu stanowisku, również akcję kolonizacyjną. Uwzględnił też pewne momenty sytuacji międzynarodowej wpływające na politykę pruską (głównie stanowisko Rosji). Sądzę jednak, że należało tu jeszcze omówić znaczenie przejściowej stabilizacji stosunków międzynarodowych po traktatach pokojowych z 1801 r., a w związku z tym zmiany w orientacji politycznej czynników polskich. Zmiany te nie ograniczały się tylko do rewizji dotychczasowych założeń ideologicznych i do wysunięcia hasła liczenia na własne siły w walce o niepodległość (co zanotował Wąsicki, s. 324—5). Wielu zwolenników postępu i zbrojnej walki z obcą przemocą stanęło wtedy na gruncie pojednania z zaborcami do pracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, w oparciu o krajowe zasoby i polską wspólnotę narodowościową. Tworzyły się, obok pomysłów ulepszeń w rolnictwie, znamienne projekty (częściowo realizowane) udziału szlachty polskiej w działalności handlowej i przemysłowej (spółka do handlu czarnomorskiego, dom handlowy w Warszawie itp.). W tej „pracy organicznej“ stykały się ze sobą elementy różnorodne ze względu na ideologię, mniej lub więcej zbliżone do liberalizmu szlachecko-burżuazyjnego, w tym grupa dawnych radykałów, którzy wyrzekli się, nie zawsze szczerze, swoich „jakobińskich“ przekonań.

Z drugiej strony można by jeszcze wskazać na jeden moment, który od początku hamował pruską politykę germanizacyjną. Był to wzgląd na

masy ludowe, którym należało przeciwstawić na miejscu odpowiednią siłę jako podstawę panowania klasowego. Z wielu materiałów zużytkowanych w pracy Wąsickiego widać, że Prusakom chodziło o znalezienie oparcia w szlachcie polskiej przeciwko groźbie ruchów ludowych, zwłaszcza wobec niemożności faktycznego pochłonięcia przez absolutną monarchię nadmiernej zdobyczy uzyskanej w rozbiorach Polski. Są to zagadnienia niewątpliwie ogólniejsze, których nie można ograniczać do polityki tylko pruskiego zaborcy, a tym mniej do samych Prus Południowych. Wyczerpujące przedstawienie polityki prowadzonej przez Prusy oraz przez polskie czynniki narodowe nie mieści się w ramach pracy Wąsickiego; budzi jednak zastrzeżenia ograniczanie się przy ogólnej charakterystyce tej polityki do wskazania na niektóre tylko momenty, dobrane niekiedy przypadkowo.

II

Stosunkowo dużo miejsca w pracy zajmują zagadnienia ustroju społecznego. Pewne trudności sprawiło teoretyczne wyodrębnienie tych zagadnień, przy czym kierowano się jak gdyby przeciwstawieniem pojęć prawa i społeczeństwa (s. 22). W istocie przez ustrój społeczny w studiach historycznoprawnych nie można rozumieć całej bazy gospodarczo-społecznej, ale zasadnicze elementy państwa i prawa związane bezpośrednio z rozwojem bazy. Jest to więc przede wszystkim problem zróżniczkowania społecznego oraz instytucji i norm utrwalających to zróżniczkowanie. Ze względu na specyfikę ustroju feudalnego należy też omówić tutaj jego podstawę, feudalną własność ziemi, ale raczej tylko z punktu widzenia ekonomiki (podczas gdy konstrukcję prawną własności trzeba zaliczyć do zagadnień prawa cywilnego). Przy omawianiu ustroju społecznego Wąsicki uwzględnia tę zasadniczą problematykę, nie pomija jednak również niektórych szczegółowych instytucji państwowych i prawnych, związanych z ustrojem społecznym, ale nie należących wprost do jego zakresu. Jako część składową ustroju społecznego potraktowano w pracy m. in. organizację władz lokalnych⁵ w miastach i na wsi, co jest uzasadnione specyfiką stosunków feudalnych — mimo że w monarchii pruskiej zaznaczyły się już wyraźnie tendencje do traktowania tych władz jako organów państwowych.

Zagadnienia społeczne są ujęte według schematu, w zasadzie jednolitego (zwłaszcza w okresach I i III), opartego na ówczesnym podziale stanowym.

⁵ Lokalnych, tzn. miejscowych (obejmujących jedną miejscowość, miasto lub wieś). W omawianej pracy używa się niezbyt właściwie określenia „władze lokalne” w odniesieniu do władz powiatowych.

Występują więc w nim jako człony główne: szlachta, duchowieństwo, chłopi, mieszczenie (z zaliczeniem tu jeszcze ludności żydowskiej, którą moim zdaniem należy traktować raczej jako osobną grupę ze względów nie tylko wyznaniowych, ale także społecznych). Panowanie pruskie nie naruszało w niczym dotychczasowej polskiej struktury stanowej, lecz przeciwnie, przyczyniało się do jej utrwalenia, jak to słusznie się podkreśla (jest to nawet jedną z tez zaliczonych do „wniosków końcowych“ pracy, s. 331). Ze zmian w stosunku do stanu rzeczy sprzed rozbiorów rozpatrzono szczególnie wzmocnienie pozycji klasowych szlachty (ziemiańskiej) przez gwarancję jej monopolu posiadania ziemi — przy równoczesnym ograniczeniu udziału we władzy politycznej, idącym w Prusach Południowych dalej niż w dawnych prowincjach monarchii⁶.

To samo odnosiło się w pewnym stopniu do duchowieństwa katolickiego, któremu jednak odebrano ostatecznie, po przejściowych wahaniach, majątki na rzecz skarbu. Dopatrywanie się w ograniczeniach katolicyzmu w Prusach ducha józefinizmu (s. 238) nie wydaje się ścisłe wobec odmienności stosunków wyznaniowych w porównaniu z Austrią. Mimo formalnego równouprawnienia trzech głównych wyznań (w przepisach *Prawa powszechnego* z 1794 r.) utrzymywała się w Prusach faktycznie przewaga luteranizmu jako religii państwowej. Ingerencję w sprawy kościelne wykonywało państwo pruskie zgodnie z zasadami wykształconymi od dawna przez protestantyzm; jednakże ze względu na polskie nabytki terytorialne o ludności przeważnie katolickiej skonstruowano teorię (tzw. terytorialną) przyznającą władzy państwowej jednakowe, świeckie kompetencje o charakterze nadzoru policyjnego wobec wszystkich wyznań. Ograniczenia autonomii kościelnej, sięgające nawet do zakresu właściwych spraw religijnych nie dotyczyły protestantyzmu, gdyż były zgodne z jego zasadami — miały natomiast ostrze antykatolickie. W rzeczywistości jednak nie można było iść tak daleko, jak tego chciały przepisy dotyczące wyznań zawarte w *Landrechcie* z 1794 r., gdyż oznaczałoby to zamianę katoli-

⁶ Oprócz niepowołania szlacheckich reprezentacji powiatowych (s. 128) funkcjonujących w innych prowincjach — warto też zwrócić uwagę na trudności, które mogła mieć szlachta polska przy obejmowaniu wyższych stanowisk administracyjnych nawet ze względu na ogólnopruskie wymogi. Według instrukcji (utrzymywanej do 1836 r. w ścisłej tajemnicy) na stanowiska prezesów kamer można było powoływać tylko osoby pochodzące z innych prowincji, nie z tej, w której dokonywano obsady wakansu. Wymogiem była również przynależność do wyznania luterńskiego lub reformowanego. E. Meier, *Die Reform der Verwaltungsorganisation unter Stein und Hardenberg*, Leipzig 1881, s. 32—33 (cyt. za A. Horn, *Die Verwaltung Ostpreussens seit der Säkularisation*, Königsberg 1890, s. 285—6).

W niektórych miejscach pisze Wąsicki niezbyt ściśle o stanowej reprezentacji szlacheckiej występującej jakby w skali całych Prus (s. 124, 126) — reprezentacje powiatowe, rzeczywiście istniejące, nie mogły jednak spełniać takiej roli.

cyzmu na protestantyzm. W praktyce obydwie te reakcyjne czynniki, protestanckie państwo pruskie i rzymski katolicyzm, mimo skłócenia ideologicznego musiały być nastawione na współpracę, zwłaszcza wobec groźby, jaką stanowiły dla nich obu idee rewolucyjne. Wypadkową tych różnych tendencji było stanowisko kościoła katolickiego w prowincjach polskich Prus, m. in. w Prusach Południowych, przedstawione dość szczegółowo w pracy Wąsickiego.

Osobno, ale bez specjalnego podkreślania, omówił Wąsicki organizację kościołów ewangelickich — co trzeba uznać za zgodne z faktyczną ich słabością w obrębie Prus Południowych. Należało tylko zwrócić nieco więcej uwagi na organizację wewnętrzną tych kościołów, m. in. na zastosowanie w niej, także u luteran, systemu synodalnego (obok konsystorza)⁷, właściwego raczej dla kalwinów.

Wąsicki dał dokładny obraz stosunków chłopskich w Prusach Południowych prostując m. in. błędny pogląd, jakoby doszło tu na mocy edyktu z 1794 r. uchylającego obowiązywanie przepisów polskich sprzecznych z wyraźnymi zakazami prawa pruskiego — do zniesienia tzw. zastrzonego poddaństwa (s. 95). Nie wprowadzono żadnych zmian w zakresie prawa chłopów do ziemi stanowiącego podstawę stosunku poddańczego. Dlatego nie jest trafne odróżnianie wśród ludności chłopskiej chłopów poddanych od innych kategorii (s. 254 i n.); należało przynajmniej podkreślić, że idzie się tu za terminologią urzędową pruską zacieśniającą pojęcie poddaństwa do jego bardziej osobistych przejawów. W każdym razie również chłopci w dobrach królewskich byli poddanymi. Sytuacja tej kategorii chłopów nie została jasno przedstawiona, pisze się bowiem o nadawaniu chłopom w domenach dziedzicznego posiadania ziemi (s. 262—3) nie wspominając, że i przed rozbiorami prawa takie, o charakterze własności podległej, były uznawane i chronione przez sąd referendarski (niezależnie od przepisów wydanych w tej sprawie przez Sejm Czteroletni, których obowiązywanie można było po rozbiorach podawać w wątpliwość). Jak wynika z materiałów podanych przez Wąsickiego, akcja zaborcy pruskiego oznaczała tu w pewnym stopniu nawet pogorszenie praw chłopskich, skoro przewidywano wyraźnie traktowanie części chłopów jako tzw. lasytów (s. 263)⁸.

⁷ Tak przynajmniej wynika z tego, co podał M. Philippson, *Geschichte des preussischen Staatswesens*, t. II, s. 207. W związku z tym pozostaje zapewne nowe wydanie kodyfikacji prawa kościelnego protestantów polskich pt. *Prawo powszechne duchowne obojczy konfesji ewang. dissydentów w Polsce*, Warszawa 1801.

⁸ Powinno się natomiast zainteresować akcją czynszowania chłopów w domenach, prowadzoną na podstawie rozkazu gabinetowego z 1799 r. (o czym wspomina np. Bornhak, *Preussische Staats- und Rechtsgeschichte*, s. 314—5). W Prusach Południowych i Nowowschodnich miejscowe władze doprowadziły do zawieszenia

Zasługiwało na silniejsze podkreślenie, jako nowość w stosunku do czasów przedrozbiorowych, wprowadzenie powszechne organów wiejskich (sołtysa i ławników), uzależnionych wprawdzie i od pana wsi, ale przede wszystkim od władz państwowych. Stwarzało to pewne możliwości organizowania oporu chłopskiego, a także wykorzystywania przez zaborcę konfliktów między dworem a wsią. W związku z sądownictwem patrymonialnym warto było zwrócić uwagę na jego kompetencję karno-policyjną, tj. dotyczącą karania drobniejszych przestępstw. Zastrzeżenie spraw karnych („właściwych“) rejencjom (s. 122) nie miało więc bynajmniej znaczenia bezwzględne, gdyż duża część sądownictwa karnego wobec mas ludowych była w istocie sprawowana przez sądy patrymonialne. W *Land-rechte* zastrzegano zresztą (cz. II, 17, § 16) prawu prowincjonalnemu bliższe określenie granic między policją a sądownictwem karnym i cywilnym. W praktyce sprawowanie funkcji karno-policyjnych musiało się też mieszać z tzw. prawem karcenia, przysługującym bezpośrednio każdemu właścicielowi dóbr (podobnie jak każdemu służbodawcy wobec osób pozostających z nim w stosunku służbowym).

Przy stosunkach miejskich zajął się Wąsicki głównie kwestią ścieśnienia samorządu przez państwo oraz miastami prywatnymi. To ograniczenie się do pewnych tylko zagadnień w obrębie problematyki miejskiej wynikało zapewne z politycznego przede wszystkim nastawienia całego studium. Przykład miast prywatnych ilustruje szczególnie jaskrawo, jak w polityce władz prowincji nasilały się stopniowo tendencje proszlacheckie. Wprowadzane początkowo pewne ograniczenia praw pańskich wobec miast były później uchylane lub nieprzestrzegane, a zarzucano też pomysły dalej idących reform. Byłoby możliwe dużo pełniejsze przedstawienie zgadnień miejskich już w oparciu o istniejącą literaturę — oprócz opracowań poświęconych miastom prywatnym w Prusach Południowych i Nowowschodnich⁹, można przy tym korzystać ze stosunkowo licznych monografii poszczególnych miast. Nie są natomiast bliżej opracowane przepisy z zakresu prawa przemysłowego wydawane w tym czasie przez

wykonania rozkazu z 1799 r.; tylko ogólnikowo zalecono tutaj ulżyć doli chłopskiej. F. Grützmacher, *Grundherrschaft und Bürgerschaft in den südpreussischen Mediatstädten*, Zeitschrift f. Prov. Posen, r. XXVII, 1912, s. 109. Jak wynika z materiałów późniejszych (z czasów Księstwa Warszawskiego) w domenach Prus Nowowschodnich reforma czynszowa była jednak realizowana.

⁹ Prace nad uregulowaniem stosunków miast prywatnych, połączone ściśle z reformą podatkową, były prowadzone wspólnie dla Prus Południowych i Nowowschodnich. Ich rezultatem był projekt z 1806 r. przewidujący m. in. możliwość wykupienia przez mieszczan ciężarów dominialnych w drodze dobrowolnych umów. R. Schmidt, *Städtewesen und Bürgertum in Neuostpreussen*, *Altpreussische Monatschrift*, t. 49, s. 462 i n. (sam tekst projektu podany w t. 50, s. 333—338).

władze pruskie dla prowincji polskich. Jak już wspomniałem, zupełne pominięcie tych kwestii w pracy Wąsickiego trudno uznać za usprawiedliwione¹⁰.

III

Najwięcej trudności sprawiła niewątpliwie autorowi organizacja władz (lepiej może: ustrój administracyjny i prawo prowincji). W studium historycznoprawnym wypadało położyć główny nacisk właśnie na problematykę z tego zakresu. Ogólnie biorąc starał się Wąsicki ograniczyć tę problematykę do samych odrębności prowincjonalnych oraz do badań nad wprowadzaniem instytucji pruskich w miejsce polskich. Trzeba przyznać, że i w tych ramach nie dano pełnego obrazu zwracając uwagę głównie na aspekt polityczny nowych urzędzeń. Trudności ujęcia, historycznoprawnego wynikały z ogólniejszego zasięgu wielu instytucji państwowych i prawnych, obejmujących, jeżeli nie całą monarchię pruską, to również inne prowincje polskie oprócz Prus Południowych. Nie było więc jasne, o czym pisać właśnie przy ustroju Prus Południowych, ani w jakim stopniu nawiązywać do instytucji centralnych i norm prawa powszechnego.

Wymaga tu jeszcze, jak sądzę, dokładniejszych ustaleń kwestia odrębności prowincji w ogóle, a szczególnie stanowiska Prus Południowych w monarchii pruskiej. Wąsicki zwrócił głównie uwagę na daleko idące podporządkowanie władz prowincjonalnych (w początkowym okresie organizacyjnym, za pierwszych rządów Vossa) wobec Generalnego Dyrektorium (s. 110—4), pisząc zaś o Śląsku stwierdził, że jego odrębność nie miała nawet cech autonomii politycznej (s. 30). To ostatnie stwierdzenie byłoby miarodajne tym bardziej dla Prus Południowych, których odrębność zaznaczała się jeszcze słabiej. Jednakże pogląd ten wypadnie poddać pewnej rewizji. Prowincje pruskie nie miały jeszcze w tym czasie

¹⁰ Nie wydaje się też ściśle wyliczenie kategorii, na które według *Prawa powszechnego pruskiego* dzielił się stan miejski (s. 291). Budzi zastrzeżenia już użyta terminologia, wzięta z jakiegoś współczesnego tłumaczenia, jak zwykle bardzo sztuczna i nie licząca się z językiem polskim będącym rzeczywiście w użyciu (czy nie dopiero z wydania dokonanego w 1826 r.?). Jako „obywateli“ określono tutaj osoby występujące w oryginalnym tekście pod nazwą *Eximierte*. Byli to przede wszystkim urzędnicy, ale także kupcy, przemysłowcy i inni przedstawiciele burżuazji, o ile otrzymali specjalny przywilej, bez względu na to, czy posiadali prawo obywatelstwa w jakimś mieście (te same mniej więcej kategorie osób wymieniono w *Prawie powszechnym*, II, 1, § 31 — jako należące do wyższego stanu miejskiego (*höherer Bürgerstand*), uprawnionego do zawierania związków małżeńskich ze szlachtą; spośród urzędników wyłączono tu jednak „mniej znacznych podwładnych“, *geringere Subalterne*). Obywatelom miejskim według właściwej polskiej terminologii odpowiadała kategoria określana po niemiecku jako *Bürger*.

(jak od 1815 r.) charakteru jednostek tylko administracyjnych, ich odrębność nosiła pewne cechy autonomii, pojętej oczywiście na sposób feudalny, z podporządkowaniem absolutnej władzy monarszej. Jak to opisywano w 1808 r. ze strony Prusaków były one (prowincje) „...nabyte stopniowo drogą zdobyczy wojennych, układów i sukcesji, oddzielone od siebie granicami celnymi jak od zagranicy; prawie w każdej prowincji były różne miary i wagi, różne gatunki monet, zupełnie odmienny zarząd finansowy, całkiem różny system podatków, niejednakowa administracja dóbr państwowych, a nawet odrębne urządzenie policji przemysłowej i politycznej“¹¹.

Istniała wprawdzie centralizacja, ale niekonsekwentna wobec braku jednolitości rządowej (oprócz samego króla i jego osobistej kancelarii). Władzami centralnymi były, biorąc ściśle, poszczególne departamenty Gen. Dyrektorium¹², wśród nich były jeszcze, jak to wyjaśnił Wąsicki, obok departamentów resortowych także prowincjonalne. Jednostkami administracji terenowej były departamenty kamer, nie pokrywające się z prowincjami, zwłaszcza utworzonymi z nowszych nabytków. Jedność prowincji wynikała raczej z organizacji zarządu centralnego, ale podkreślano ją też i na szczeblu właściwym prowincjonalnym przez powierzenie jednemu z prezesów kamer stanowiska nadrzędnego (w Prusach Południowych — prezesowi kamery poznańskiej, potem warszawskiej)¹³.

Bardzo mocno zaznaczało się też rozbieżność Prus pod względem finansowym. Etat centralny monarchii nie obejmował administracji prowincjonalnej, lecz dla każdej prowincji był osobny etat (i osobne kasy, z których tylko nadwyżki przekazywano do centrali). Podobnie było i w Prusach Południowych¹⁴, na co Wąsicki wcale nie zwrócił uwagi. Tymcza-

¹¹ *Die ehemaligen Beamten des abgetrennen preuss. Anteils von Polen, ihre Zahl, Geschichte, Lage und Rechte. Geschildert von einem ihrer Unglücksgefährten. Ein Beitrag zur künftigen Geschichte unserer Zeiten*, Gleiwitz 1810, s. 23. To obszernie pismo (obejmujące w dodatkach również wiele materiałów *in extenso*) powołuję dalej w skrócie pt. *Die ehemaligen Beamten*.

¹² Wyjaśnienia o podejmowaniu decyzji przez plenum Generalnego Dyrektorium (s. 29, przyp. 13) mogą się odnosić tylko do wcześniejszych etapów rozwojowych tego organu. Nie są też ściśle wzmianki o „departamencie zagranicznym Gen. Dyrektorium“ (s. 199, 237), gdyż (co wyjaśniono w powołanym miejscu) sprawy zagraniczne należały do Ministerstwa Gabinetowego, nie do Gen. Dyrektorium.

¹³ W pracy Wąsickiego są niekiedy wzmianki o „nadprezydencie“ (np. s. 151—2, 179), ale nie dano żadnych wyjaśnień na temat tego stanowiska.

¹⁴ Jedną z kas departamentalnych spełniała tu rolę głównej kasy prowincji, podobnie jak na Śląsku i w Prusach Nowowschodnich. C. Bornhak, *Geschichte des preuss. Verwaltungsrechts*, t. II, s. 350. R. Schmidt, jw. s. 423 (powołuje się tu m. in. akt z 17. 1. 1797 dotyczący organizacji kas prowincjonalnych). Dane dotyczące dochodów i wydatków prowincji polskich, także Prus Południowych, podaje m. in. Philippon, jw. t. II, s. 142—3, 221—2.

sem jest to kwestia ważna nie tylko z punktu widzenia organizacji władz, ale i dla badań nad polityką pruską ze względu na dążenia do eksploatacji zasobów polskich prowincji.

Dość dokładnie przedstawił Wąsicki organizację administracyjną i sądową prostując nawet w niektórych szczegółach mylne twierdzenia C. Bornhaka, pruskiego historyka ustroju. Ustalił mianowicie, że kamerom śląskim już w 1750 r. przekazano sprawy kościoła katolickiego (s. 117), a podobnie było w Prusach Południowych, gdzie jednak (wbrew Bornhakowi) nie wyłączono na razie wyznań protestanckich spod władzy rejencji (s. 201). Jest to tym ważniejsze, że Bornhak położył duży nacisk na rzekome pokrzywdzenie protestantyzmu przez ten, jego zdaniem, „niebezpieczny eksperyment“¹⁵ — co jak się okazuje, nie odpowiada faktom.

Można mieć wątpliwości, czy przedstawiono w pełni udział szlachty polskiej we władzach prowincji. Wąsicki pisze tylko o powierzaniu Polakom stanowisk landratów oraz pewnych funkcji w organach sądowych — są jednak ślady, że odnosiło się to również do kamer¹⁶. Wymagałaby też wyjaśnienia sprawa „pozbywania się byłych urzędników polskich“ (s. 299), którym jednak, jak się zdaje, zapewniano jakieś odszkodowania¹⁷.

Przy kwestiach podatkowych dużo uwagi poświęca się w pracy projektom, które nie weszły w życie. Wynikało to z polityki pruskiej, nastawionej początkowo na ściślejszą asymilację ustroju Prus Południowych do prowincji dawnych. Uwzględnienie projektów przyczyniło się jednak niekiedy do zaciemnienia obrazu tego systemu podatkowego, który rzeczywiście znalazł zastosowanie¹⁸.

¹⁵ C. Bornhak, jw. t. II, s. 363.

¹⁶ Należałoby tu skontrolować wzmiankę podaną przez Philippsona (jw. t. II, s. 190), z powołaniem źródeł archiwalnych, że „panowie Wodziński, Łubiński i Schlichting zostali mianowani dyrektorami (*Landesdirektoren*) przy kamerach warszawskiej, poznańskiej i kaliskiej, z rangą po drugim dyrektorze kamery“. O pełnieniu przez I. Stawiarskiego funkcji tłumacza i sekretarza kamery wspomina Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie PN*, s. 110.

¹⁷ Obfite materiały do tej kwestii podano (ze zrozumiałych względów) w piśmie *Die ehemaligen Beamten* (m. in. są tutaj imienne listy odszkodowań przyznanych przez rząd pruski byłym urzędnikom polskim).

W związku z kwestią urzędniczą zasługują na uwagę specjalne przepisy, ułatwiające (w stosunku do norm *Prawa powszechnego*) zwalnianie urzędników w Prusach Południowych. O pełnomocnictwie uzyskanym w tej kwestii przez ministra Hoyma wspomina Ch. Meyer, *Geschichte der Provinz Posen*, Gotha 1891, s. 191. W pracy tej (nieuwzględnionej przez Wąsickiego) sprawy administracji Prus Południowych są przedstawione dość dokładnie, z powołaniem mało znanych materiałów (w dodatkach wydrukowano *in extenso* memoriały ministrów Vossa i Hoyma z lat 1794 i 1797, opisujące szczegółowo stan organizacji prowincjonalnej).

¹⁸ Np. wydaje się nieścisłe (a raczej niezrozumiałe), to co napisano na s. 314 o pobieraniu podymnego. W literaturze dotychczasowej przyjmuje się, że w pa-

Przy badaniach bardziej szczegółowych należałoby zapewne skorygować twierdzenie, jakoby „Prusy Południowe w zakresie służby wojskowej były traktowane podobnie jak inne prowincje pruskie“ (s. 316). Stosowano tu ciągle praktykę nieprzydzielania pułkom miejscowych okręgów kantonalnych, z których miały się uzupełniać przez pobór — co było wyrazem nieufności wobec ludności polskiej¹⁹.

Niesłusznie pomiął Wąsicki organizację szkolnictwa (oprócz omówienia w końcowym rozdziale pracy polityki szkolnej pruskiej jako jednego ze środków akcji germanizacyjnej). Temat ten budzi duże zainteresowanie już ze względu na ścisły związek z ustrojem społecznym. Charakterystyczne dla przepisów szkolnych pruskich było oparcie rodzajów szkół na sztywnym podziale stanowym. Organizacja szkół na terenach polskich wykazywała poza tym szczególne odrębności wynikające zwłaszcza z germanizacyjnych zakusów rządu pruskiego. Zapewne Wąsicki uznał zajęcie się tym tematem za zbędne ze względu na istnienie specjalnych opracowań w dotychczasowej literaturze. Są to jednak prace, które należą przede wszystkim do historii wychowania, kultury lub polityki — nie mogą więc dać należytego poglądu na ustrój szkolny w systemie instytucji państwowych i prawnych²⁰.

Ograniczenie problematyki było szczególnie konieczne w zakresie prawa sądowego (nie wyodrębnionego zresztą w pruskim systemie prawnym). Kwestia powszechnych kodyfikacji pruskich wymaga niewątpliwie specyficznego potraktowania, gdy chodzi o ich obowiązywanie w prowincjach utworzonych na ziemiach zagrabionych Polsce. Wąsicki zajął się głównie wprowadzeniem powszechnego prawa (*Landrechtu*) z mocą subsydiarną w 1794 r., a następnie dał jego ogólną charakterystykę w związku z definitywnym rozciągnięciem, jako bezwzględnie obowiązującego, w prowincji

tencie z 21 lutego 1797 nakazywano pobieranie tego podatku w wysokości podwojonej w stosunku do dawnych polskich stawek. Np. W. Smoleński, *Rządy pruskie, Pisma historyczne*, t. III, s. 211 (niewątpliwie ten sam patent, co u Wąsickiego z datą 12 lutego — nie wiadomo tylko, który z autorów popełnił pomyłkę w dacie).

¹⁹ Bornhak, jw., t. II, s. 317—318. Szczegóły dotyczące pułków stacjonowanych w Poznaniu i tamtejszego okręgu kantonalnego podał M. Sommer, *Posen als militärischer Standort in südpreussischer Zeit*, *Zeitschrift f. Prov. Posen*, XXVI, 1911, s. 151, 153.

²⁰ Pracę obejmującą bardzo szeroką problematykę z zakresu instytucji państwowych i prawnych w polskich prowincjach Prus przygotował J. Buzek. Uwzględniał w niej m. in. oprócz szkolnictwa, także szereg gałęzi administracji związanych z ustrojem społecznym. Z pracy tej zachowało się, o ile wiem tylko streszczenie, pt. *Historia ustroju prawnego i społecznego ziem polskich pod panowaniem pruskim od wieku XVIII do r. 1914*, odb. z Bulletin AU r. 1915 (1916). Zarys dziejów szkolnictwa w Polsce z punktu widzenia prawnego przedstawił krótko Stan. Bukowiecki w artykule pt. *Szkola wobec prawa publicznego*, *Themis Polska* 1914, seria II, t. 3, zeszyt 1, s. 122—156).

cjach powstałych po II i III rozbiorze. Charakterystyka ta wypadła zdecydowanie ujemnie²¹, bez żadnego zresztą powiązania ze stosunkami w Prusach Południowych czy innych prowincjach polskich.

O kodyfikacji prawa formalnego oraz ich wprowadzeniu do Prus Południowych brak nawet wzmianki. Z tego zakresu omówił tylko Wąsicki ważną kwestię urządzenia ksiąg wieczystych (hipotecznych) według ordynacji z 1783 r. oraz przepisy wydane specjalnie dla Prus Południowych dotyczące sporów granicznych²². Są to szczególnie cenne fragmenty studium. Daje się jednak odczuć brak obrazu całości instytucji prawnych funkcjonujących w prowincji Prus Południowych. Obraz taki, gdy chodzi o prawo powszechne pruskie, można było dać tylko w skrócie, ale bez pomijania żadnego działu. W żadnym z działów prawa nie brakło też przepisów wydawanych przez władze pruskie specjalnie dla prowincji polskich, m. in. dla Prus Południowych. Szereg takich przepisów wydano celem zmiany lub wyjaśnienia dawnych norm polskiego prawa cywilnego (np. co do warunków ważności umów o dobra ziemskie, wysokości stopy procentowej od zapisów kościelnych i in.). W zakresie procedury cywilnej uregulowano odmiennie niż w ordynacji ogólnej sprawę opłat sądowych²³. W prawie karnym wymagałaby wyjaśnienia kwestia stosowania przepisów polskich (łagodniejszych niż pruskie) przed 1 wrześniem 1797 r. Niektóre normy specjalne wymierzone przeciwko uczestnikom insurekcji oraz późniejszej akcji niepodległościowej omówił Wąsicki w rozdziałach poświęconych sytuacji politycznej (s. 181—6 i 215—223)²⁴. Byłoby jednak wska-

²¹ Powinno się jednak wspomnieć również o przeciwnych opiniach i wskazać na ich niesłuszność, zresztą bardzo widoczną. J. Meisner (*Über die Einführung des Allg. Landrechts*, Zeitschrift f. Prov. Posen, IX, 1894, s. 459—464) powołując się na opinię Mirabeau twierdził np. — że *Landrecht* był „kodyfikacją wyprzedzającą swój czas o cały wiek“, dziełem genialnym, lepszym od *Code civil*!

²² Urządzenie z 6 sierpnia 1796, nie znane Smoleńskiemu (brak go w spisie pomieszczonym na początku pracy o rządach pruskich). O akcie tym wspomniał tylko St. Łaguna, *O prawie granicznym polskim*, Pisma, Warszawa 1915, s. 122, przyp. 1.

²³ I. Stawiański, *Ogólna ordynacja sądowa dla państw pruskich*, t. II, Warszawa 1809, *Postrzeżenia nad procedurą sądową różnych krajów i czasów* (przez tłumacza), s. X—XIV. Szereg przepisów specjalnych i przejściowych zawierała instrukcja dla rejencji południowopruskich z 28 listopada 1795. Tekst podany w *Beiträge zur Kenntnis der Justizverfassung in den preuss. Staaten*, t. II, s. 75—55, Zob. też F. B. Bröcker, *Beiträge zur Kenntniss des polnischen Rechts*, t. I, Berlin 1797, s. 55, 75—77, 135—143.

²⁴ W sprawie tej zob. też akty podane u Bröckera (reskrypt z 22. 6. 1793 co do szkód insurekcyjnych i rozkaz gabinetowy z 14. 9. 1796 co do długów powstańców z Prus Południowych, jw., s. 130—4 i 144—5). Były też wydawane prowincjonalne przepisy karne, np: z 9. 10. 1799 co do ścigania przestępstw leśnych w Prusach Południowych (Smoleński, jw. s. 180).

zane szersze potraktowanie tego problemu w związku z odpowiednimi instytucjami powszechnego prawa karnego. Istnieje przy tym możliwość częściowego przynajmniej uwzględnienia praktyki prawnej, gdy chodzi o sprawy głośniejsze, oświetlone bardziej znanymi i dostępnymi materiałami. Rzuciłoby to nieco światła na funkcjonowanie pruskiego aparatu sprawiedliwości²⁵. Oczywiście, dokładniejsze studia nad praktyką sądową muszą być odesłane do monografii o tematyce bardziej specjalnej.

IV

W ogólnej ocenie studium Wąsickiego należy podkreślić dużą sumienność pracy oraz jej oparcie na szerokiej podstawie źródłowej z uwzględnieniem wielu nowych materiałów, dotąd nieznanych. Autor doszedł dzięki temu do wniosków będących rewizją dotychczasowych poglądów na politykę pruską i przedstawił rozwój tej polityki wobec ludności polskiej Prus Południowych w pewnym związku z kształtowaniem się konkretnych instytucji ustrojowych. Niezależnie od już osiągniętych wyników praca taka, nasuwając szereg uwag i zastrzeżeń, ma znaczenie pionierskie dla dalszych badań w wyznaczonym przez nią kierunku. Jak bowiem wynika z tytułu, omawiane studium zapoczątkowuje cały cykl badań nad ustrojem i prawem ziem polskich pod zaborem pruskim.

W planowanych dalszych studiach powinno się w jak najszerszej mierze nawiązywać do Prus Południowych i uzupełniać luki omawianego opracowania. Być może, wypadnie też nieraz sprostować niektóre wyniki studium o Prusach Południowych, albo poddać je częściowej rewizji i oprzeć na pełniejszych materiałach. Z obecnych „wniosków końcowych“ (s. 331—2) — trudno np. znaleźć w samej tylko pracy podstawę dostateczną

²⁵ Wąsicki stwierdza np. że nastąpiło opóźnienie biegu sprawiedliwości (s. 303) opierając się na zarzutach podnoszonych przez szlachtę, mimo odmiennego zdania w tym względzie urzędników pruskich. Dla uzasadnienia tego wniosku trzeba by jednak porównać przepisy procesowe dawne polskie i nowe pruskie, a przede wszystkim dawną i nową praktykę. Nie wystarczy dedukcja nawet z faktów tak niewątpliwych, jak nieznanomość języka niemieckiego wśród szlachty, a praw polskich wśród sędziów. Dużo wiadomości o praktyce sądowej pruskiej w Polsce można znaleźć w wyrokach Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego, ogłaszanych drukiem (np. Dziennik Wyroków, t. II, nr 14 — o zastosowaniu za czasów pruskiej konstytucji polskiej z 1775 r. i edyktu z 31. 1. 1800 w sprawie wysokości stopy procentowej od zapisów kościelnych). Przebieg niektórych procesów można poznać z druków ulotnych, np. *Actenstücke in der bei der Königlichen Regierung in Kalisz Obschwebenden Rechts-sache der von Lipskischen Familie Klägere wider den Fiscum Camerae beklagten, die Herrschaft Chocz betreffend.* (Kalisz 1800). Zob. ks. J. Sobczyński, *Proces rodziny Lipskich przeciwko Fiskusowi pruskiemu o zwrot skonfiskowanych dóbr chockich w r. 1797*, Ziemia Kaliska — Miesięcznik Regionalny, I, 1930, s. 177—186 i 253—261.

do postawionej tezy o wewnętrznym rozkładzie monarchii pruskiej. Ujemna ocena ustroju państwowego Prus sprzed Jeny wydaje się uzasadniona już późniejszym rozwojem wypadków. Jednakże wrażenie tej klęski militarnej przyczyniło się u wielu autorów do uproszczeń w poglądach na poprzedni rozwój stosunków w monarchii pruskiej.

Niewątpliwie dobrze umotywowany jest wniosek Wąsickiego o jawnie reakcyjnym charakterze Prus, co wynikało zwłaszcza z dążeń do utrwalenia podziałów stanowych i wzmocnienia pozycji szlachty. Jednakże nasuwa się i w tej kwestii podejrzenie zbytniej jednostronności i uproszczenia obrazu. Trzeba było w każdym razie zwrócić uwagę i na odmienne opinie, choćby opierały się tylko na pruskiej legendzie, łatwej do rozszyfrowania. Więcej do myślenia daje przy tym opinia polska i to panująca raczej w środowiskach postępowych. W 1807 r. Staszic twierdził stanowczo, że Polacy „...nad dwa drugie (rządy zaborcze — WS) przenoszą rząd pruski“, a zarzucają mu tylko akcję wynaradawiającą. Natomiast w urzędzeniach państwowych i prawnych (a także społecznych) pruskich dopatrywał się nawet „piętna wielkiego geniuszu“, występowania w nim „zupełnego jedynowładztwa królów“ obok „największej wolności cywilnej“ — co stawiał Polakom jako wzór godny naśladowania. Jak pisał, „w nim (tj. w ustroju pruskim — WS) wojsko było najmniej uprzykrzone, w nim podatki jednakie, stałe, tym samym najniższe, w nim sprawiedliwość najmniej niesprawiedliwa...“²⁶. Było tu przede wszystkim przeciwstawienie wobec anarchii w Rzeczypospolitej (sprzed reform zapoczątkowanych przy jej upadku), ale także wskazówka o występowaniu w ustroju Prus również pewnych elementów dodatnich. Zresztą już współcześni zapatrywali się różnie na te same sprawy, zależnie od punktu widzenia. Np. zdaniem Staszica rządy zaborcze (idąc w tym za Konstytucją 3 maja) doprowadziły do zniszczenia w Polsce „magnatyzmu“²⁷ — podczas gdy w piśmie niemieckim z 1809 r. stwierdzono, że stało się to tylko pozornie, a w rzeczywistości „magnatyzm“ doznał nawet wzmocnienia, po-

²⁶ O statystyce Polski krótki rzut wiadomości — zob. St. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, wyd. B. Suchodolski 1954, t. II, s. 294. Wyrażnie pod wpływem legendy, niezupełnie odpowiadającej faktom, pozostawał J. Lelewel chwaliąc rządy pruskie w porównaniu z innymi zaborcami. M. in. pisał o równym wymiarze sprawiedliwości bez względu na stan podając mylnie, że w Prusach „...tak wieśniak jak i szlachcic musiał iść w kamiesz, to jest do wojska, tylko Żydzi byli od tego wolni“. *Polska odradzająca się czyli dzieje polskie od r. 1795*, wyd. III, Poznań 1863, s. 11. Co innego, że cały system poboru wojskowego stosowany przez Austriaków w Galicji był, moim zdaniem, rzeczywiście bardziej brutalny i niesprawiedliwy od pruskiego.

²⁷ O statystyce Polski, jw., s. 290.

nieważ „nie ma drugiego rządu, który by tak jak pruski sprzyjał polepszeniu realnej sytuacji szlachty“²⁸.

Postulując wprowadzenie uzupełnień w studiach poświęconych pozostałym terytoriom polskim pod zaborem pruskim chcę jeszcze wyjaśnić, że jako całość praca ta będzie miała raczej charakter syntezy ze względu na objęcie nią w zasadzie całej problematyki państwowej i prawnej. Równocześnie temat jest ograniczony terytorialnie, a także czasowo, co nasuwa potrzebę i możliwość monograficznego potraktowania niektórych zagadnień. Jest zrozumiałe, że to nastawienie monograficzne przeważa właśnie w studium o Prusach Południowych, zwłaszcza wobec zasadniczego wyeliminowania z niego badań nad urządzeniami powszechnymi lub wspólnymi dla kilku prowincji. Stąd wynikło skupienie się głównie na problematyce politycznej, nadającej się bardziej do monografii, której przedmiotem jest cała, ale tylko jedna prowincja; nie można było jednak i pod tym względem uniknąć problemów, których znaczenie wykraczało poza Prusy Południowe, ani przedstawić wyczerpująco całej polityki pruskiej wobec polskości, której tylko fragmentem, nie dającym się ściśle wyodrębnić, były działania przedsięwzięte w Prusach Południowych i zastosowane tutaj środki. Ujęcie monograficzne polityki pruskiej usunęło w cień właściwy temat, którym powinny być w tym studium instytucje państwowe i prawne. Jest to widoczne nawet i w końcowych wnioskach omawianej pracy, które należą wyłącznie do kręgu zagadnień politycznych i ustroju społecznego. Można w tym widzieć wskazówkę, że sam autor przeznaczył wnioski dotyczące ustroju państwowego i prawa do dalszych części swojej pracy.

Przy kontynuowaniu tego studium jako historycznoprawnego trzeba będzie w większej mierze opierać się na istniejącej literaturze zdając sobie sprawę z tego, że sięganie bezpośrednio do źródeł, zwłaszcza archiwalnych, w ramach pracy o takim zasięgu może być tylko fragmentaryczne (choć jest nie do uniknięcia, zwłaszcza wobec braku monograficznego opraco-

²⁸ „... der Magnatismus... dem äusseren Scheine nach war er unter der preussischen Regierung in Polen zerstört; aber an sich wurde er durch diese Regierung gehoben, indem er durch sie die reelle Kraft erhielt... Denn es giebt keine Regierung, die die reellen Kräfte des Adels so begünstigte, als die preussische se tat...“. *Zweiter Feuerbrand aus Polen (Polens neues Leben durch Napoleon den Allgewaltigen, Marginalien zu der Geschichte des Tages in dem Herzogtum Warschau)*, Cölln 1809, s. 58—59. W innym miejscu tego pisma stwierdzono, że pod rządami pruskimi „... der Bauer war noch in seiner vorigen Lage ... der Bauer blieb Leibeigener wie vorher...“. Tylko wolni posiadacze gruntów, przeważnie dawni osadnicy niemieccy, zyskali ochronę prawną (tamże s. 27). Natomiast zdaniem Staszica chłopci „w krajach polskich przez Prusy i Austrią zabranych“ uzyskali własność (podległą) gruntów i ogólną ochronę sądową. *O statystyce Polski*, jw., s. 290—1.

wania wielu ważnych zagadnień). Dzięki temu będzie można spokojnie i równomiernie zapanować nad całością materiałów. W obecnym studium o Prusach Południowych są jeszcze zbyt widoczne pewne ślady pośpiechu²⁹ oraz poszukiwania właściwej metody pracy zamierzonej na tak dużą skalę. Dokonana już część jest pozycją niezwykle wartościową sama dla siebie, a więcej jeszcze jako punkt wyjściowy dla dalszych badań.

V

Na zakończenie powrócę jeszcze do kwestii poruszonej na samym początku niniejszych uwag. Wąsicki wspomniał w swoich „uwagach ogólnych“ (s. 5) o postulacie badań nad historią państwa i prawa XIX w., a równocześnie wyjaśnił, że w dotychczasowych badaniach ograniczano się w zasadzie do dziejów „państwa i prawa Rzeczypospolitej szlacheckiej, tj. do r. 1795“. Widać z tego, że autor podszedł do swojego studium z punktu widzenia historii państwa i prawa Polski, ale wyraźnie nie zaliczył go do zakresu tej nauki, jakby to nasuwało jakieś wątpliwości. Zgodnie już z kartą tytułową — nadrzędnym pojęciem, do którego należy studium Wąsickiego, jest ustrój i prawo ziem polskich pod zaborami, co nie pokrywa się z historią państwa i prawa ani porozbiorowej Polski (tam chodzi o poszczególne ziemie, tu o całą Polskę), ani XIX w. (ze względu na lata końcowe wieku XVIII).

Opracowanie ziem Polski pozostających pod zaborami i stanowiących prowincje państw obcych (jak Prusy Południowe) powinno mieć, moim zdaniem, za punkt wyjścia stwierdzenie, że każdy naród traktuje swoją przeszłość państwową i prawną z punktu widzenia państwowości posiadanej obecnie, ale z włączeniem całego poprzedniego rozwoju. Jest to zasada ciągłości historycznej, opartej na pojęciu jedności i całości terytorium narodowego. Pozostaje ona w zgodzie z faktami uogólnionymi przez materializm historyczny, według którego rozwój form państwowych i prawnych jest związany przede wszystkim z warunkami ekonomicznymi i strukturą klasową danego narodu. U narodów, które odzyskały niepodległość (lub część zagrabionego terytorium) historyczna ciągłość przejawia się szczególnie wyraźnie w nawiązywaniu tak do

²⁹ Zdarzają się czasem pewne niejasności stylistyczne — np. na s. 310 napisano, że opiekunami według *Landrechtu* mogli być „mężczyźni tylko, z wyjątkiem matek i babek“ uznając w ten sposób matki i babki za mężczyzn. Niekiedy znowu razi posługiwanie się terminologią źródeł (bez wyjaśnień lub cudzysłowów) — np. gdy pisze się o „monopolu na tabakę“ (s. 139) zamiast tytoniowym; na s. 291 stwierdza się, że deputacjom sądowym w Warszawie podlegały m. in. „sprawy zasług służących“ — zamiast dać jakieś bardziej zrozumiałe określenie tych spraw, np. „o wynagrodzenie dla służby“.

dawnej państwowości, jak i w pewnym stopniu do urządzeń wprowadzonych przez władzę zaborczą.

Z przyjmowaniem takiej historycznej ciągłości można się spotkać rzeczywiście we wszystkich wypadkach przywrócenia władzy polskiej po 1795 r. Tak było zwłaszcza bezpośrednio po upadku rządów pruskich w Prusach Południowych i na innych terenach polskich, gdzie organizowano nowy aparat władz pod protektoratem Napoleona i bez nazwy Polski, jednak z wyraźnym nawet nawiązywaniem do dawnych urządzeń państwowych i prawnych polskich (np. zwoływano pospolite ruszenie w oparciu o przepisy przedrozbiorowe). Równocześnie jednak uznawano w pewnym zakresie instytucje i normy pruskie („rządu zeszłego“) traktując je jako obowiązujące, o ile nie zostały uchylone³⁰. Stosowanie praw dawniejszych opierało się na uznawaniu ich przez nowe władze, które w tym wypadku mogły uchodzić za częściową tylko, pozbawioną nawet właściwej nazwy, kontynuację przedrozbiorowej państwowości polskiej. Przejmowanie przez „państwo sukcesyjne“ w tak dużym zakresie praw dotąd obowiązujących było usprawiedliwione brakiem zmian w strukturze społecznej (podobnie jak w Księstwie Warszawskim było pod tym względem np. jeszcze po 1918 r. w Polsce obszarniczo-burżuazyjnej — gdzie utrzymano w dużym stopniu prawa zaborcze). Oczywiście, inny charakter miało nawiązywanie do dawnej państwowości (już raczej tylko do jej symbolu i ogólnego pojęcia) i do istniejącego prawa przez polskie rządy rewolucyjne.

Pomijam w tym miejscu dokładniejsze rozważania na temat tzw. sukcesji państw, czyli przejmowania przez państwo nowopowstałe (i w ogóle przy zmianach terytorialno-państwowych) praw i obowiązków państwa dawnego oraz obowiązującego w nim prawa. Chcę tylko podkreślić, że zagadnienie to nie da się rozwiązać przy pomocy jednej formuły prawnej, lecz wymaga ujęcia historycznego i łączy się z wysuniętą wyżej koncepcją historycznej ciągłości. Oprócz sukcesji w sferze uprawnień i norm niemałą rolę odgrywa przy tym utrzymywanie się dotychczasowych nawyków i przyzwyczajzeń, zarówno wśród przedstawicieli aparatu państwowego, jak i w szerszych kręgach ludności.

³⁰ W zakresie prawa cywilnego dekret przechodni z 10. 10. 1809 wykluczał wyraźnie stosowanie przepisów mających charakter polityczny antypolski „...jak np. ustawa zakazująca rodakom kupować dobra gracialne porożowane Prusakom przez rząd zeszły; reskrypta rozkazujące pociągać do inkwizycji rodaków, którzy w 1794 r. brali się do oręża dla obrony ojczyzny lub nakazujące konfiskatę majątków osób tych, które służyły w Legionach polsko-włoskich, itp. urządzenia” (art. 8). W uchyleniu przepisów zakazujących Polakom nabywanie „dóbr gracialnych“, był zainteresowany sam minister Łubieński, który nabył takie dobra (zresztą na mocy zezwolenia królewskiego, więc zgodnie z prawem pruskim). T. M e n c e l, *Feliks Łubieński*. Warszawa 1952, s. 207—8.

Obok praktycznych przejawów ciągłości państwowej, wywołanych potrzebami, życia, zwracano też wcześniej uwagę na stronę naukową tego zagadnienia. W opracowaniach obejmujących całość rozwoju państwowego i prawnego w Polsce, powstałych w Księstwie Warszawskim lub Królestwie Kongresowym (zwłaszcza w jego okresie konstytucyjnym) wyodrębniano jako jeden z głównych okresów czasu między rokiem 1795 a 1807, chociaż traktowano je pobieżnie, a za szczególną ich cechę uznawano „brak bytu politycznego”³¹. W ówczesnej nauce prawa była to zresztą jeszcze przez dłuższy czas kwestia przede wszystkim prawa obowiązującego, nie historii. Miano też na oku przede wszystkim ciągłość między Rzeczpospolitą szlachecką, a organizacjami państwowymi tworzonymi po rozbiorach z części ziem Polski. Jednak jeszcze E. Dylewski, prawnik z „Polski rosyjskiej” opanowanej w zupełności przez carat, uzasadniając objęcie dziejami prawa polskiego okresu od rozbiorów do rewolucji listopadowej jako końca „Polski autonomicznej” — powoływał się całkiem ogólnie na „jedność organizmu społecznego” i „treści cywilizacyjnej” w Polsce przed- i porozbiorowej³².

Ciągłość historyczna jest szczególnie związana z pojęciem narodu, który osiągnąwszy byt niepodległy i spoglądając na swoją przeszłość z punktu widzenia zmieniających się form państwowych i prawnych, uwzględnia również takie okresy, kiedy były to formy służące za na-

³¹ Tak u J. W. Bandtkiego, w obu jego podręcznikach wydanych pośmiertnie: *Historia prawa polskiego* i *Prawo prywatne polskie*. Podobnie w *Historii literatury polskiej* F. Bentkowskiego (Warszawa 1814), gdzie rozdział obejmujący „naukę prawodawstwa i prawnictwa polskiego” jest również dziełem Bandtkiego. Zob. też J. Kłodziński, *Encyklopedia i metodologia obejmująca ogólny rys nauk i wiadomości prawnych*, Warszawa 1842, s. 333 (tu podział „prawodawstwa polskiego” na 4 „epoki”, w tym druga obejmuje lata 1795—1807). Podobnie w sposób ciągły traktowano poszczególne instytucje w opracowaniach monograficznych, m. in. w licznych dysertacjach doktorskich wydawanych w Rzeczypospolitej Krakowskiej (zob. np. K. Rudnicki, *De legibus generalibus Regni Polonorum antiquis, novis et novissimis*, Kraków 1834).

³² Jak pisał dalej „...rozrywać ten organizm i tę treść na jakieś dwie zgoła do siebie niepodobne części, traktować każdą z osobna niezależnie od drugiej, tak jakby w r. 1795 Polska skończyła, a na to miejsce narodziło się jakieś nowe, w niczym do niej niepodobne państwo — jest to własnym dziejom krzywdę wyrządzać, zbyt archaizować Polskę przedrozbiorową, samowolnie targać węzły łączące ją z porozbiorową...”. E. Dylewski, *O podziale historii prawa polskiego na okresy. Rys krytyczny poglądów na całokształt dziejów dawnego prawa i państwa polskiego*, Gazeta Sądowa Warszawska 1890, r. XVIII, s. 725. Inaczej P. Dąbkowski, dla którego „prawo prywatne dawnego państwa polskiego jest dotychczas (w 1921 r. — WS) jedynym prawem prywatnym polskim”. Nawet przyjmując pojęcie „odnowionego prawa polskiego” (z czasów Księstwa Warszawskiego i autonomicznego Królestwa Polskiego) — uważał Dąbkowski, że i to prawo wykracza poza zakres przedmiotu jego badań. *Prawo prywatne polskie*, t. I, s. 16.

rzędzie obcego panowania i narodowego ucisku. Dlatego w problematyce historii państwa i prawa Polski Ludowej słusznie nie pomija się Ziem Zachodnich, które po okresie rozdrobnienia feudalnego należały przez długie wieki do odrębnych i obcych organizmów państwowych. To samo dotyczy ziem, które znalazły się pod obcym panowaniem w wyniku rozbiorów³³. Z ciągłości historycznej nie wynika jednak bynajmniej ani utożsamianie narodu z państwem, ani twierdzenie, że własne państwo należy do koniecznych składników pojęcia narodu. Chodzi przede wszystkim o to, aby przedstawiając instytucje państwowe i prawne nawet w okresach, gdy były to instytucje narzucone przez władze obce — nie zapominać, że w praktyce ulegały one dostosowaniu do istniejącej w Polsce struktury społecznej i do warunków życia naszego narodu. Oczywiście, odpadają przy tym w zupełności instytucje służące przede wszystkim antypolskim celom politycznym i akcji wynaradawiania. Nawet jednak niewątpliwa przewaga pierwiastków obcych, importowanych czy narzuczonych, nie powoduje wyłączenia odnośnych instytucji i norm z własnego (narodowego) państwa i prawa.

Z historyczną ciągłością występującą w praktyce życia i w badaniach naukowych nie należy mieszać teorii prawnej ciągłości państwa utożsamianego z narodem (sformułowanej szczególnie wyraźnie przez A. Esmeina)³⁴. Na podstawie tej teorii przyjmowali niektórzy z autorów polskich, że państwo nasze nie przestało istnieć po III rozbiorze, a tylko znajdowało się pod okupacją (oczywiście, okupacją *sui generis*) państw zaborczych. Jak motywował Sąd Najwyższy jedno ze swoich orzeczeń w 1922 r. „... błędem historycznym i prawnym jest utrzymywanie, że państwo polskie przestało istnieć po III rozbiorze — Rzeczpospolita i po

³³ Podobnie pod nazwą „Historia państwa i prawa ZSRR“ ujmuje się cały dotychczasowy rozwój państwowy narodów Związku Radzieckiego, Zob. S. W. Juszkow, *Istorijsk gosudarstwa i prawa SSSR*, cz. I, Moskwa 1950, s. 5.

Sztucznym i nieuzasadnionym zastosowaniem zasady ciągłości historycznej jest wypadek odwrotny, gdy przedstawia się historię zabranej prowincji (lub całego państwa) z własnego punktu widzenia zaborcy włączając jednak czasy jej dawnego bytu państwowego. Np. Ch. Meyer, *Geschichte der Provinz Posen*, Gotha 1891. W pracy tej uwzględniono całą poprzednią historię Polski jako „zewnętrzną“ dla pruskiej „prowincji poznańskiej“ czy kraju poznańskiego“. Ze względu natomiast na historię „wewnętrzną“, która jakoby od początku miała tam być niemiecka, przedstawia się sprawę tak, jakby ów „kraj poznański“ był od czasów najdawniejszych przeznaczony na to, by stał się prowincją Prus.

³⁴ *Éléments de droit constitutionnel français et comparé*, 8 éd. Paris 1927, t. I, s. 1 n. Z innych sformułowań zasługuje na uwagę węgierska teoria ciągłości państwowoprawnej, nawiązująca do dawnych tradycji tego narodu. J. Andrássy, *Ungarns Ausgleich mit Oesterreich*, t. I, 1867, s. 167. Zob. też A. Rembowski, *Źródła do historii pułku lekkokonnego gwardii Napoleona I*, Warszawa 1899, s. XLV (w przedmowie wydawcy).

rozbiorach istniała jako państwo, aczkolwiek w stanie potencjonalnym, z chwilą zaś zerwania pęt najeźdźców... nastąpił tylko powrót rodzimych, swoistych organów władzy..."³⁵. Przeciwny pogląd wypowiadał najdobitniej C. Berezowski, zdaniem którego „państwo polskie, które powstało w 1918 r., jest państwem nowym. Jest ono państwem odmiennym od tego, które powstało w X stuleciu i przetrwało do 1795 r., gdyż Rzeczpospolita Polska przestała istnieć skutkiem *debellatio* w końcu XVIII w.”³⁶. Tego rodzaju konstrukcje prawne nawiązują w pewnym stopniu do faktów, ale są uproszczeniem rzeczywistości, podyktowanym rozmaitymi przesłankami teoretycznymi lub nawet praktycznymi (np. Sądowi Najwyższemu chodziło o uzasadnienie nieważności aktów dotyczących konfiskat popowstaniowych).

Teoria prawnej ciągłości państwa (czy jej zaprzeczenie) interesuje z punktu widzenia historii doktryn (poglądów na instytucje państwowe i prawne), gdzie bada się zarówno zgodność tej konstrukcji ze stosunkami rzeczywistymi, jak i wyjaśnia jej przeznaczenie oraz spełnianą rolę. Można m. in. zanotować występowanie tej teorii specjalnie w odniesieniu do terytoriów, stanowiących w latach 1795—1806 prowincje pruskie, z których następnie powstało Księstwo Warszawskie. Mianowicie byli urzędnicy pruscy zwolnieni z posad powoływali się na nią dla uzasadnienia swoich roszczeń odszkodowawczych wobec skarbu Księstwa. Jak twierdzili, zajmując się administracją finansów i wymiarem sprawiedliwości dla Narodu Polskiego, służyli samemu narodowi³⁷, zdając sobie jednak sprawę z tego, że byli narzuceni przez rząd obcy i wrogi dla polskości, określali eufemistycznie swoje stanowisko w minionym okresie jako „tymczasowo-

³⁵ *Orzecznictwo Sądów Polskich*, t. II, nr 346. Też *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego, Orzeczenia Izby II (Karnej)*, 1922, s. 63 i n.

³⁶ C. Berezowski, *Teoria genezy państwa*, Warszawa 1922, s. 41. W innym miejscu podkreśla w związku ze stwierdzeniem likwidacji państwa polskiego w 1795 r., że obojętną dla prawnika jest teza o istnieniu państwa w poczuciu narodu. Tenże, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 98. Tenże, *Powstanie państwa polskiego a orzecznictwo Sądu Najwyższego*, *Gazeta Administracji i Policji Państwowej*, VI, 1924, s. 9—16.

Przeciwnie stanowisko reprezentuje np. St. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej*, Lwów 1937. Autor ten wykazując obszernie bezprawność aktów rozbiorowych w świetle zasad prawa narodów stwierdził na końcu swojego studium, że „Rzeczpospolita Polska przedrozbiorowa i Rzeczpospolita Polska obecna to ta sama organizacja prawnopolityczna i ten sam podmiot praw“ (s. 284).

³⁷ *Wir reklamieren ihre Rechte an die Grossmut der Nation der Herzogtums Warschau; da diese Beamten zwar von preussischen Behörden angestellt worden, übrigens aber: die Finanzen und die Justiz der Polnischen Nation verwaltet, mithin der Nation selbst gedient ... Selbst als temporaire Stellvertreter der National-Verwaltung gebührt diesen Beamten Vergütung und Entschädigung nach polnischen Gesetzen...* „Die ehemaligen Beamten“, s. 92.

wych zastępców administracji narodowej“ (tj. polskiej), co było jakby zastosowaniem cywilistycznej konstrukcji *negotiorum gestio*³⁸. Istniała tutaj pewna zgodność z faktami, gdyż rzeczywiście — jak to wynika m. in. z urzędowych relacji pruskich — mieszkańcy Prus Południowych czy Nowoschodnich na ogół traktowali rządy Prusaków jako obce, tylko okupacyjne, i gotowi byli przy każdej okazji do wystąpienia przeciwko nim³⁹. Odnosiło się to jednak i do owych urzędników pruskich, tak samo nie-nawidzonych i uważanych za wrogów narodu jak rząd, który ich nasał do Polski. Dlatego powoływanie się z ich strony na ciągłość państwową Polski było zupełnie chybione i nie mogło nikogo przekonać.

W związku z sytuacją ziem polskich pod panowaniem pruskim wskażę jeszcze dodatkowo na niektóre konkretne fakty i opinie, które — chociaż niekiedy nawet późniejsze — rzucają nieco charakterystycznego światła na ustrój i prawo z czasów Prus Południowych, a mogą posłużyć do interpretacji wysuniętego tu pojęcia historycznej ciągłości rozwoju państwowoprawnego. Względy polityczne (podkreślone przez Wąsickiego), których istotą była walka o władzę państwową, powodowały obcość instytucji narzuconych przez Prusy zagrabionym terytoriom polskim. W tym samym kierunku działa odrębność językowa oraz postępowe elementy gospodarcze i kulturalne — jednym słowem to wszystko, co oznaczało rozwój polskiej odrębności i całości narodowej oraz nasilenie antagonizmu wobec niemyślności pruskiej.

³⁸ Zob. o tej konstrukcji: T. Hilarowicz, *Negotiorum gestio w prawie publicznym*, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne, r. XXXVII, Kraków 1939. M. in. poruszono tu kwestię *negotiorum gestio* za władzę państwową w okresie walk o niepodległość państwową narodów nieposiadających własnego państwa s. 72—79).

³⁹ Nawet co do mieszkańców Prus Zachodnich stwierdzano (w piśmie Najw. Kolegium Szkolnego z 17. 1. 1789), że „...ze względu na brak oddania dla rządu i króla oraz sympatii czy choćby tylko tolerancji wobec Niemców, trudno ich jeszcze uważać za poddanych (pruskich)”. Philippson, jw. t. I, s. 226. Szczególnie charakterystyczne są też pod tym względem stwierdzenia zawarte we wspomnianym piśmie z 1809 r. pt. *Zweiter Feuerbrand aus Polen*. Napisano tam, że Prusy nie zdołały uczynić z Polski swojej rzeczywistej prowincji (s. 23). „...*Die Verbindung dieses Volkes mit dem preussischen Staate war eine Verbindung durch einerlei Regierung, welche von Ausländern verwaltet wurde, eine Verbindung, die von dem Augenblicke aufhören konnte, sobald man diese Verwalter entfernte. Die Bande, die die neue Provinz an die alten knüpfen waren daher mehr als locker, sie waren so gut, wie gar keine...*“ (tamże, s. 24). Stwierdzano też, że to, co rząd pruski uczynił dla kultury nabytego kraju, to zrobił właściwie tylko dla pruskich urzędników (s. 50). Miano tu na myśli m. in. akcję pożyczek i zapomóg budowlanych udzielanych głównie urzędnikom pruskim. Kwestię tę poruszał w 1807 r. I. Stawiański wyjaśniając, że sumy rozdane przez Prusaków na zabudowanie miast należy uważać nie za własność rządu pruskiego, ale prowincji; w związku z tym proponował ograniczenia właścicieli domów w prawie rozporządzania nimi. *Korespondencja w materiałach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*, Warszawa 1807, list XV, s. 99.

Inny wpływ wywierały pierwiastki feudalne występujące obficie zarówno w ustroju Polski, jak i Prus. Na tej przede wszystkim podstawie dochodziło, obok antagonizmu i walki, do współpracy prusko-polskiej znajdującej swój wyraz w kształtowaniu się instytucji państwowych i prawnych w prowincjach Prus utworzonych na ziemiach polskich. Jak już wspomniałem, Wąsicki zwraca przelotnie uwagę na tę współpracę (s. 219—220, 326) i mocno podkreśla wzmocnienie pozycji klasowych szlachty polskiej przez Prusy. Problem ten zasługuje jednak na bliższe rozpatrzenie ze względu właśnie na kształtowanie się instytucji prowincjonalnych ustroju i prawa. Współpraca czynników reakcyjnych polskich i pruskich prowadziła do tego, że ustrój prowincji takiej jak Prusy Południowe był, mimo wielu obcych form, równocześnie kontynuacją przedrozbiorowych urządzeń polskich spełniając funkcje służebne wobec tej samej w zasadzie bazy i tej samej na ogół, także co do składu personalnego, klasy feudalów. Wyrazem tego było nie tylko utrzymanie, wyraźne lub milczące, wielu przepisów i zwyczajów przedrozbiorowych polskich, ale także wprowadzanie nowych instytucji pruskich pod kątem widzenia potrzeb miejscowej szlachty — a w każdym razie dostosowywanie ich w praktyce do służenia temu celowi.

Akcja germanizacyjna prowadzona przez Prusy przeciwko polskości była w okresie Prus Południowych, jak wynika ze studium Wąsickiego, stopniowo hamowana (przynajmniej zewnątrznie) ze względu na szlachtę. Jest charakterystyczne, że walka z polskością łączyła się wtedy przede wszystkim z niektórymi bardziej postępowymi koncepcjami, wysuwanymi przez Prusaków w kierunku rozwoju burżuazyjnego. Z tego punktu widzenia można m. in. patrzeć na różnice, nieznaczące zresztą, między polityką (nieco burżuazyjną, a mocno antypolską) ministra Schröttera w Prusach Nowowschodnich, a tą którą prowadzili kolejno zmieniający się wielkorządcy Prus Południowych, Voss i Hoym. Również starania o podniesienie kultury, którymi tak chlubią się pruscy historycy tych czasów, ograniczały się przecież, jak to stwierdzano współcześnie, do urządzeń (np. szkoły, zapomogi budowlane itp.) przeznaczonych niemal wyłącznie dla nielicznych stosunkowo kolonistów i urzędników niemieckich.

Natomiast szerszy zakres i trwalsze rezultaty miała działalność władz pruskich nad organizacją administracyjną i prawną prowincji przeznaczoną do utrzymania istniejących stosunków społecznych i panowania klasowego szlachty. Spełniając prośbę przedłożoną przez szlachtę polską królowi pruskiemu zaraz po II rozbiórze (o czym pisze Wąsicki, s. 59) — wprowadzono rzeczywiście dość szybko hipotekę na wzór innych prowincji. Ze zorganizowaniem ziemstwa kredytowego dla szlachty polskiej robiono na razie pewne trudności, ale była to tylko kwestia czasu, jak świadczą projekty. Minister Hoym w urzędowym sprawozdaniu z 1797 r. pisał

wiele o swoich staraniach mających wzbudzić sympatię narodu (miał na myśli polską szlachtę) do rządu pruskiego i o konieczności wzajemnego zbliżenia się⁴⁰. Mimo antagonizmów politycznych i narodowych lojalizm szlachty polskiej Prus Południowych nie był postawą wyjątkową, a zdarzał się nawet w momencie załamania się monarchii pruskiej pod względem militarnym w 1806 r. (np. Antoni Białkowski w swoich pamiętnikach nie ukrywa, że chciał tuż przed wkroczeniem Francuzów wstąpić do armii pruskiej jako ochotnik). Z drugiej strony władze pruskie przed ucieczką z kraju organizowały po miastach milicję obywatelską⁴¹.

Wzajemne zbliżenie się, do którego wzywał minister Hoym, zaznaczało się bardzo w dziedzinie prawa. Taki np. F. B. Bröcker, patriota (pruski) i gorliwy urzędnik, z dużym zapalem uczył się języka polskiego i poznawał prawo polskie, o którym pisał swoje *Przyczynki*⁴². Z drugiej strony, znany działacz polski St. Węgrzecki wspominał w życiorysie (pochodzącym jeszcze z okresu jego „radikalizmu“ w Księstwie Warszawskim), bezpośrednio po stwierdzeniu swojego udziału w insurekcji 1794 r., że „za Prusaków nauczył się języka niemieckiego i czynił posługi obywatelskie“⁴³. To samo uprawiał na szeroką skalę inny prawnik polski Ignacy Stawiański dokonując szeregu tłumaczeń i opracowań prawa pruskiego oraz zachwalając je jako wzór jeszcze w Księstwie Warszawskim. Wydając I tom *Ogólnej ordynacji sądowej dla państw pruskich* w połowie 1807 r., tj. na samej granicy „dawnych i nowych“ czasów, Stawiański zaopatrywał swoje dzieło zarówno w portret pruskiego kanclerza (pierwszego z ministrów sprawiedliwości) Goldbecka — jak i w dedykację do Feliksa Łubieńskiego, „dyrektora sprawiedliwości krajowej, starosty nakielskiego“. Ten ostatni — za rządów pruskich czynny lojalista i ulubieniec królewski, a potem minister Księstwa Warszawskiego — był jakby uosobieniem ciągłości prawa szlacheckiego w Polsce, utrzymującej się w dużym stopniu, mimo zmian politycznych, których wyrazem były rozbiory, istnienie Prus Południowych, a potem Księstwa.

Ciągłość ta przejawiała się potem wyraźnie w Księstwie Warszawskim, kiedy np. w wyroku z 1812 r. Sąd Kasacyjny Księstwa stwierdzał kategorycznie, że konstytucja z 1775 r. ograniczająca wysokość stopy procentowej od zapisów na cele kościelne została uchylona przez edykt pruski z 31 stycznia 1800 r. (mimo że za rządów pruskich, w latach 1800—1806,

⁴⁰ Ch. Meyer, *Geschichte der Provinz Posen*, Gotha 1891, s. 350—1.

⁴¹ K. Schottmüller, *Der Polenaufrstand*, Poznań 1907, *Urkunden*, s. 11. J. Staszewski, *Poznańska gwardia narodowa*, Kronika m. Poznania, IX, 1931, s. 2

⁴² *Beiträge zur Kenntnis des polnischen Rechts*, t. I, Berlin 1797. W przedmowie pisze tu Bröcker z naciskiem o swoim patriotyzmie i praktyce prawnej.

⁴³ A. Kraushar, *Towarzystwo Król. Przyjaciół Nauk*, ks. II *Czasy Ks. Warszawskiego 1807—1813*, t. II, s. 86.

jak wynikało z akt rozpatrywanej sprawy, pobierano czynsz w wysokości $3\frac{1}{2}\%$, zgodnie z konstytucją 1775 r. i w tej wysokości wpisano go do księgi hipotecznej nie stosując się do obowiązującego edyktu pruskiego⁴⁴. A w pierwszym polskim czasopiśmie prawniczym wydawanym pod koniec autonomicznego bytu w Królestwie Kongresowym wspominając z uznaniem o rodakach, którzy „... udali się do Włoch, żeby tam swobodnie ojczyznę sobie przypominać i na obcej ziemi przedłużać narodowe życie” — stawiano z nimi na równi zasługi tych, którzy „w cichości doskonalić się i pracując jako prawnicy starali się przejąć ducha porządku panującego w organizmie zeszłego rządu, aby go zaszczerpić później w odrodzonej ojczyźnie”⁴⁵. Była to postawa właściwa m. in. dla szeregu prawników, którzy od początkowej postępowości (bardzo zresztą ograniczonej) staczali się stopniowo coraz bardziej na pozycje reakcyjne (oprócz wymienionych Węgrzeckiego i Stawiarskiego dość wspomnieć na J. K. Szaniawskiego). Natomiast wśród otwartej „feudalnej konserwy” występowały niekiedy inne pojęcia o prawie zaborczym i jego znaczeniu dla Polski, ocenianym ujemnie — było to jednak wyraźnie podyktowane pragnieniem zupełnego powrotu do stosunków Rzeczypospolitej szlacheckiej. Można tu np. powołać K. Koźmiana, który pisał o tym, że „... gdy prawi ziomkowie, otoczywszy się naturalnym wstrętem od narzuconych praw, w domowym zaciszu kryli się odosobnieni, a ich synowie krew lali na gorących Arabii piaskach, lub przez bałwany śniegu z grzbietu Alp przedzierali się na zielone Lombardii równiny — spokojni uczniowie przebywali w Frankfurcie, kształcąc się na sługi obcego rządu, na narzędzie ucisku rodaków i na kaznodziejów sekty, która tyle złego Ojczyźnie zadała”. Nie zmienia to faktu, że właśnie ci „ukryci w domowym zaciszu” mieli się na ogół nieźle pod prawami narzuconymi przez zaborców, jak to sam Koźmian stwierdzał dobitnie w swoich Pamiętnikach⁴⁶.

Podane tutaj przykładowo fakty i opinie wskazują na zasadę ciągłości państwowoprawnej wynikającą po części z przejmowania i uznawania

⁴⁴ *Dziennik Wyroków Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego*, t. II, Warszawa 1812, nr 14. W innym wyroku (tamże nr 21) uznawano za obowiązujące przepisy subhastacyjne pruskie (wg których nie była dozwolona sprzedaż dóbr szlacheckich poniżej $\frac{2}{3}$ wartości), niezgodne ze stosowaną poza tym w Księstwie Warsz. procedurą francuską. Uznawano też za nienaruszalne prawomocne wyroki sądów pruskich, nawet gdy raziły swą niesłusznością i brakiem podstaw prawnych (np. tamże nr 29) — za co prawnik z czasów Królestwa Kongresowego nie szczędził pochwał sądowi kasacyjnemu Księstwa. *Themis Polska*, t. VI, s. 375, przyp. 1.

⁴⁵ C. Zaborowski, *Jurysprudencja sądu kasacyjnego Księstwa Warszawskiego i związek instytucji kasacyjnej z ogólnym życiem prawnym w kraju* *Themis Polska*, t. VI, s. 376, przyp. 1.

⁴⁶ *Pisma prozą K. Koźmiana*, Kraków 1888, s. 312—3 (*Postrzeżenia ogólne o sądownictwie*). *Pamiętniki*, t. I, s. 246, 255.

dawnych instytucji⁴⁷, ale przede wszystkim z rozwoju form w oparciu o rzeczywiste podłoże społeczne. Na tym miejscu można było tę kwestię tylko naszkicować, odsyłając wyczerpujące potraktowanie tematu do osobnego studium⁴⁸. Tutaj chcę tylko podkreślić, że w pełnej zgodzie z tak pojętą ciągłością historyczną było i jest traktowanie ustroju Prus Południowych i całej reszty terytoriów podległych władzom zaborczym jako pewnego etapu w rozwoju polskich form państwowych i prawnych. Do historii porozbiorowej państwa i prawa Polski należą więc nie tylko polskie twory państwowe powstające po rozbiorach (jak Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie do 1831 r., Rzeczpospolita Krakowska), ale też organizacja polityczna i prawna ziem stanowiących części państw zaborczych. Oczywiście, muszą być przy tym podkreślane momenty ważne ze względu na historię narodu polskiego i rozwój jego własnej państwowości i własnego prawa. Nie musi się jednak porzucać i dla czasów porozbiorowych jednolitego pojęcia „państwa i prawa Polski” i zastępować go przez pojęcie „ustroju ziem polskich” czy „ustroju państw zaborczych” na tych ziemiach⁴⁹. Chodzi bowiem o historię państwa i prawa Polski nie ograni-

⁴⁷ Również władze zaborcze uznawały, jak wskazano wyżej, w pewnym stopniu dawne polskie instytucje państwowe i prawne — a dotyczyło to, chociaż wyjątkowo, nawet aktów władz powstańczych. Można tu np. wskazać na kwestię (ostatecznie odrzuconą) zapłaty pożyczek zaciągniętych przez władze insurekcyjne z 1794 r. Szerzeg aktów władz polskich z okresu powstania listopadowego wydrukowano potem w urzędowych zbiorach rosyjsko-polskich w oryginalnej formie (z podpisami Chłopickiego, Czartoryskiego itp.) jako prawo obowiązujące (zwłaszcza z zakresu finansów, ale także wymiaru sprawiedliwości) — mimo ich zasadniczej, ogólnej derogacji.

⁴⁸ Na podobne zjawisko można nawet wskazać w państwie i prawie socjalistycznym, gdzie występowało fałszowanie treści norm konstytucyjnych przez dawne (burżuazyjne) przyzwyczajenia i praktykę — na co zwrócił uwagę K. Grzybowski w znanym artykule o „stalinizmie” „Państwo i Prawo” 1957, zeszyt 6). Słuszne też jest stanowisko H. Batowskiego, że do historii dyplomatycznej każdego państwa należy włączać akty dotyczące jego późniejszego terytorium, bez względu na to, że były zawarte bez jego uczestnictwa lub późniejszego uznania (*Repertorium serbskich układów międzynarodowych*, „Kwart. Hist.”, 1957, nr 1, s. 221).

⁴⁹ Inną jeszcze koncepcję wysunął J. Siemieński, *Historia prawno-polityczna Polski porozbiorowej*, Ruch Prawniczy, Ekon. i Socjolog., VII, Poznań 1927, s. 97—98. Zdaniem Siemieńskiego użyta przez niego nazwa przedmiotu jest najwłaściwsza. Łączy się ona jednak z wyłącznie formalnoprawnym pojęciem tej nauki. Z tego punktu widzenia krytykuje też Siemieński nazwę użytą przez Kutrzbę (*Historia ustroju Polski po rozbiorach*), gdyż „nie było Polski jako państwa, nie było jednego ustroju”. Tytułowi pracy B. Winiarskiego (*Ustrój polityczny ziem polskich w XIX wieku*) zarzucił znowu Siemieński m. in. to, że ustroju nie mają ziemie, tylko państwa. Nie jest to zarzut słuszny, gdyż ziemię można pojmować jako jednostkę terytorialno-polityczną (tyle co kraj, prowincja) stanowiącą odpowiednik państwa lub jego części. Ogólne pojęcie „porozbiorowej historii państwa i prawa Polski” zrywa, oczywiście, zupełnie z metodą formalno-dogmatyczną

czoną tylko do „właściwego“ polskiego prawa (wiązanego według wskazań szkoły historycznoprawnej z „duchem“ narodu) — lecz obejmującą wszystkie formy państwowe i prawne, które poprzedzały Polskę Ludową i stanowiły drogę rozwojową do dzisiejszego ustroju i prawa Polski.

stosowaną, w różnym stopniu, przez wymienionych autorów. Nie wyklucza jednak omawiania również ustroju i prawa poszczególnych ziem (prowincji) czy zaborów, ani posługiwania się ich zbiorowym określeniem.

Podobne zastrzeżenia jak J. Siemieński miał ostatnio Ferdo Čulinović dając swojemu dziełu tytuł *Državopravna historija jugoslovenskih zemalja XIX i XX vijeka*. Natomiast Marko Kostrenčić (*Nacrt Historije Hrvatske Države i hrvatskog prava*, Zagreb 1956) objął całość dziejów państwowoprawnych Chorwacji jednolitą periodyzacją, z włączeniem również długich okresów pozostawania pod obcym panowaniem (w samym dziele są jednak opracowane na razie tylko trzy początkowe okresy). Ten punkt widzenia występuje jeszcze silniej w nowym podręczniku M. Vietora i J. Hlawsy, *Dějiny státu o práva na Slovensku* (1957). Wyróżniono tutaj liczne okresy, potraktowane z punktu widzenia rozwoju państwa i prawa w Słowacji — chociaż we wszystkich tych okresach chodzi o insytucje należące do obcych organizacji państwowych (z wyjątkiem okresu pierwszego i ostatniego).

